

Dominik Héjj

Węgierska obecność na szczycie B9 w Warszawie

W środę, 22 lutego 2023 r., odbył się Nadzwyczajny Szczyt Bukaresztańskiej Dziewiątki (B9). Jego gospodarzami byli prezydent RP Andrzej Duda oraz prezydent Słowacji Zuzana Čaputová. W szczycie udział wzięli także prezydent USA Joe Biden oraz sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg. Zwieńczeniem kilkugodzinnego posiedzenia była deklaracja, która jednoznacznie wskazuje na to, że Rosja stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa europejskiego. B9 potwierdziła m.in. poparcie dla euroatlantyckich aspiracji Ukrainy. Złożenie podpisu pod deklaracją przez węgierską prezydent Katalin Novák może budzić zaskoczenie z uwagi na dotychczasową politykę Węgier wobec wojny.

Stanowisko Węgier wobec rosyjskiego (nie)zagrożenia. W sobotę, 18 lutego 2023 r., Viktor Orbán, premier Węgier i lider Fideszu, wygłosił rodzaj orędzia o stanie państwa. W czasie tego wystąpienia potwierdził to, co można było zaobserwować od dawna – nietraktowanie rosyjskiego zagrożenia w regionie jako faktycznie istniejące. Premier wskazał, że Węgry nie uznają za realistyczne przekonania, że Rosja stanowi zagrożenie dla Węgier bądź Europy. W jego przekonaniu „Rosja nie miałaby szans przeciwko NATO”, a rosyjska armia jeszcze przez długi czas nie będzie w stanie zaatakować Sojuszu Północnoatlantyckiego. V. Orbán uważa, że „Ukraińcy próbują wmawiać Europie, że Rosja nie zatrzyma się (aż) do Oceanu, ale tego zagrożenia Węgrzy nie przyjmują”.

Podejście Węgier do wojny od początku konfliktu pozostaje niezmiennie. Sprowadza się do twierdzeń typu „to nie jest nasza wojna” czy Węgry „muszą trzymać się od wojny z daleka”. W narracji węgierskich władz dostawy broni, które wspólnie realizuje Zachód, wydłużają konflikt i przyczyniają się do zwiększenia liczby ofiar. W materiale zamieszczonym 24 lutego 2023 r. w mediach społecznościowych szef węgierskiej dyplomacji potwierdził to przekonanie, mówiąc, że „dostawy broni (obok pakietów sankcji) nie przynoszą pokoju”.

Według informacji medialnych podanych przez prorządowy dziennik „Magyar Nemzet”, w czasie niedawnego posiedzenia rządu w Sopronie V. Orbán miał rozważać zmianę podejścia Węgier do wojny (nie dookreślono, na czym miałyby ono polegać). Uznano jednak, że interes narodowy Węgier wciąż wymaga „trzymania się od wojny z daleka”, a także przypomniano, że Węgrzy w kwietniu 2022 r. „wybrali, iż nie dostarczamy broni i nie dołączamy do żadnych wojennych koalicji”.

Podejście Katalin Novák. Prezydent Węgier od początku swojej prezydentury sytuuje się w temacie wojny „po stronie pokoju”, apelując jednocześnie o to, by konflikt jak najszybciej udało się zakończyć. Choć w czasie swoich wystąpień wielokrotnie mówiła o sprawcy agresji na Ukrainę, to nie wspominała o Rosji, ale o „Putinie”. Wzywała do wyjaśnienia zbrodni na Ukrainie, nie wskazując jednak na tych, którzy je popełnili. Konieczność zakończenia wojny argumentowała m.in. tym, że sama jest matką trójki dzieci.

W depeszy Węgierskiej Agencji Prasowej dotyczącej jej pobytu w Warszawie zaakcentowano wypowiedź prezydent na temat tego, że „pokój powinien stać się pierwszym pośród naszych priorytetów”. W świetle dotychczasowej postawy tak rządu, jak i prezydent zaskakujące jest to, że podpis węgierskiej prezydent znalazł się pod deklaracją wienzczącą szczyt. Linia węgierskich władz pozostaje bowiem zgoła odmienna od treści przyjętej deklaracji. Warto przypomnieć, że kiedy w 2022 r. (25 lutego) w Warszawie odbywał się Nadzwyczajny Szczyt B9 w związku z początkiem rosyjskiej agresji, obecny na nim prezydent János Áder nie parafował wspólnego oświadczenia.

Najważniejsze ustalenia deklaracji a narracja węgierskich władz:

- ***My, Szefowie Państw (...) spotkalismy się dzisiaj, rok po rozpoczęciu przez Rosję niesprowokowanej i brutalnej agresji na Ukrainę***

W opinii węgierskich władz kolektywny Zachód jest współodpowiedzialny za wybuch wojny. Odpowiedzialność ta została wyeksponowana także w ostatnim czasie w wypowiedziach premiera Węgier, w tym w przywołanym przemówieniu. W jego opinii Zachód ani nie udzielił Rosji gwarancji bezpieczeństwa, ani nie zapewnił jej, że Ukraina nie zostanie przyjęta do NATO. Tego typu tezy pojawiały się już wcześniej. Przed rokiem na łamach tygodnika „Mandiner” premier stwierdził, że Rosja zaatakowała Ukrainę, ponieważ NATO rozbudowywało się na wschód, a „Rosji coraz mniej się to podoba”. Lider Fideszu mówił już też o tym, że Rosja wysunęła dwa żądania: zagwarantowania neutralności Ukrainy oraz tego, by Ukraina nie weszła do NATO. Ponieważ Rosja nie otrzymała oczekiwanych zapewnień, to – zdaniem premiera – zdecydowała o wygzekwowaniu tych żądań na drodze wojny.

- ***Rosja jest najpoważniejszym i bezpośrednim zagrożeniem dla sojuszniczego bezpieczeństwa***

Jak wskazano wcześniej, w przekonaniu węgierskich władz Rosja nie stanowi realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa. To przekonanie znajduje potwierdzenie także w węgierskich dokumentach strategicznych, takich jak np. uchwalona w 2020 r. strategia bezpieczeństwa narodowego.

- ***Potwierdzając nasze przywiązanie do polityki otwartych drzwi, zaprosiliśmy w Madrycie Finlandię i Szwecję do dołączenia do Sojuszu. Oczekujemy na ich rychłe powitanie w NATO jako Sojuszników***

Węgry są jedynym państwem członkowskim Unii Europejskiej, które wciąż nie uchwaliło ustaw niezbędnych do rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego. Według pierwotnych zapowiedzi tematem tym miano zająć się jeszcze w 2022 r. (projekty złożono do łaski marszałkowskiej 14 lipca 2022 r.), jednak Zgromadzenie Krajowe ma podjąć to zagadnienie dopiero w pierwszych dniach marca tego roku. Ratyfikacji wciąż nie dokonała także Turcja.

- ***Osoby odpowiedzialne za okrucieństwa i zbrodnie wojenne zostaną pociągnięte do odpowiedzialności. Jesteśmy zdeterminowani, aby utrzymać międzynarodową presję na Rosję. Potępiamy także wszystkich, łącznie z Białorusią, którzy aktywnie ułatwiają prowadzenie przez Rosję wojny napastniczej przeciwko Ukrainie***

Stanowisko zajęte w tym punkcie deklaracji potwierdza, że Rosja nie tylko dopuściła się na Ukrainie okrucieństwa, ale też popełniła zbrodnie wojenne. Tego typu wypowiedzi nie odnotowano w dotychczasowych wystąpieniach węgierskich polityków. W kontekście tym warto przypomnieć, że po odkryciu masowych grobów w Buczy w 2022 r. premier Węgier zaznaczył, iż niczego nie można być pewnym i trzeba poczekać na wyniki śledztwa.

W kontekście Białorusi należy natomiast wskazać, że 13 lutego 2023 r. szef węgierskiej dyplomacji Péter Szijjártó udał się na Białoruś, gdzie spotkał się ze swoim odpowiednikiem – Siarhiejem Alejnikiem. W oświadczeniu dla mediów zapewnił, że poprosił Alejnika, by „Białoruś także uczyniła wszystko na rzecz pokoju, a także uczyniła wszystko przeciwko przedłużaniu się i eskalacji wojny”. W żaden sposób nie potępił natomiast faktu, że to właśnie z terytorium Białorusi prowadzone są działania skutkujące niszczeniem Ukrainy. Wezwał także społeczność międzynarodową do tego, by ta „skoncentrowała się na osiągnięciu pokoju”, a nie podejmowaniu decyzji, które służą eskalowaniu konfliktu i wydłużaniu wojny.

- ***Zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych oraz prawem międzynarodowym Ukraina korzysta z przysługującego jej prawa do obrony przed rosyjską agresją w celu odzyskania pełnej kontroli nad swoim terytorium i ma prawo do wyzwolenia terytoriów okupowanych w uznanych międzynarodowo granicach***

Przedstawiciele węgierskich władz wielokrotnie sugerowali, chociaż nie wprost, że Ukraina powinna złożyć broń po to, by doprowadzić do zawieszenia broni. V. Orbán unikał odpowiedzi na pytanie, czy Ukraina ma prawo do odzyskania Krymu i innych okupowanych terytoriów. Te – w narracji węgierskiej prasy – powinny *de facto* zostać uznane za utracone.

- ***Oddajemy hołd ukraińskim żołnierzom oraz żołnierkom broniącym swojej wolności i naszych wspólnych wartości***

Węgierscy decydenci różnych szczebli wielokrotnie podkreślali, że nie jest prawdą to, iż Ukraina walczy o coś więcej niż własne ziemie i własna niepodległość. Na Węgrzech nie przyjęła się narracja dotycząca powinności wspierania Ukrainy z uwagi na jej wojnę obronną prowadzoną także za wolność Europy.

- ***Przyszłość Ukrainy leży w Europie. Zdecydowanie wspieramy euroatlantyckie aspiracje Ukrainy***

Węgry od początku blokują posiedzenia komisji UE-Ukraina oraz NATO-Ukraina z uwagi na węgiersko-ukraiński konflikt dotyczący mniejszości węgierskiej w obwodzie zakarpackim. Zgodnie z memorandum premiera Orbána, opublikowanym w maju 2018 r., Ukraina miała być państwem skorumpowanym, które i tak nie będzie członkiem ani NATO, ani Unii Europejskiej. Ta myśl na przestrzeni lat nie uległa zmianie. Węgry stale blokują posiedzenia komisji NATO-Ukraina i UE-Ukraina. Jak tłumaczył szef węgierskiej dyplomacji Péter Szijjártó, władze ukraińskie wciąż nie rozwiązały tematu węgierskiej mniejszości.

- ***Rosja popełniła poważny błąd, dokonując inwazji na Ukrainę i podważając porządek międzynarodowy oparty na zasadach. Jesteśmy silniejsi i bardziej zjednoczeni niż kiedykolwiek, potwierdzając trwałość więzi transatlantyckich pomiędzy naszymi narodami. Będziemy w dalszym ciągu podejmować wysiłki na rzecz pokoju, bezpieczeństwa i stabilności na całym obszarze euroatlantyckim***

W ostatnim czasie w narracji węgierskich polityków coraz wyraźniejsze są głosy mówiące o tym, że „głos pokoju” w obszarze pozaeuroatlantyckim staje się dominujący. Po raz pierwszy wspomniał o tym Péter Szijjártó w czasie spotkania z szefem dyplomacji Kirgistanu (13 lutego 2023). Wątek ten wyeksponował także premier Orbán we wspomnianym orędziu z lutego 2023 r.: „poza Europą każde państwo jest świadome ograniczonego znaczenia wojny na Ukrainie i priorytetu swojego narodowego interesu”. Wskazał także, że „węgierski sposób postrzegania wyjątkiem jest tylko w Europie, na świecie zaś jest powszechny”.

Wnioski

Analiza treści zarówno ujętych w deklaracji wieńczącej Nadzwyczajny Szczyt Bukaresztańskiej Dziewiątki, jak i obecnych w narracji węgierskich władz prowadzi do unaocznienia oczywistych różnic w podejściu państw NATO i Węgier do kwestii bezpieczeństwa. Podpisanie deklaracji przez prezydent Katalin Novák może być spowodowane następującymi powodami:

- uznaniem, że podpisanie deklaracji nie będzie miało daleko idących konsekwencji politycznych z uwagi na niski zakres kompetencji węgierskiej głowy państwa. Faktyczną władzę na Węgrzech sprawuje prezes rady ministrów, który przedstawia skrajnie odmienny od ujętego w deklaracji obraz rzeczywistości w sferze bezpieczeństwa i wojny. W systemie politycznym Węgier Katalin Novák nie ma istotnych prerogatyw w obszarze bezpieczeństwa i kreowania polityki w tymże obszarze;
- z uwagi na fakt, że wręcz niemożliwe jest, by strona węgierska nie zgłaszała daleko idących poprawek do deklaracji, których inni sygnatariusze po prostu nie zaakceptowali. Niepodpisanie zostałoby najpewniej odczytane jako przekroczenie pewnej „czerwonej linii” i skutkowało nieodwracalnym skazaniem się na rolę rzecznika rosyjskich interesów w regionie także w obszarze bezpieczeństwa;
- presją, jaką wywołała osobista obecność prezydenta Joe Bidena. Niepodpisanie deklaracji w jego obecności byłoby fundamentalnym czynnikiem jeszcze bardziej niszczącym relacje amerykańsko-węgierskie, które już teraz są złe. Należy wspomnieć, że według węgierskich władz, gdyby prezydentem był Donald Trump, do wojny w ogóle by nie doszło;
- elementem, który mógłby mieć wpływ na postawę Węgier, a którego nie można wykluczyć, tj. presją ze strony Niemiec. Państwo to stanowi filar programu unowocześniania węgierskiej armii (firma Rheinmetall AG).